

Dariusz Wojakowski

*LOKALNE PROJEKTY EUROPEJSKOŚCI
NA POŁUDNIOWYM I WSCHODNIM
POGRANICZU POLSKI*

„There is a great deal of talk about Europe. But what do people actually *mean* when they talk about »Europe«, or about »being European«?”

Richard Jenkins

Wprowadzenie

Artykuł zmierza do rekonstrukcji różnych sposobów postrzegania europejskości w czterech lokalnych społecznościach znajdujących się w sąsiedztwie południowej i wschodniej granicy Polski¹. Kategoria europejskości traktowana jest tu jako element społecznej rzeczywistości konstruowanej w społecznych interakcjach (jest przedmiotem w ujęciu Herberta Blumera 2007, s. 12–13; por.: Jenkins 2008, s. 166). Odkrycie znaczeń, jakie przypisywane są temu pojęciu jest

¹ Wykorzystane są tu materiały z Bielska Podlaskiego, Cieszyina, Górlie i Sanoka. W niektórych cytatach z wywiadów celowo pomijam kod wywiadu.

jednym z celów niniejszej analizy. Założeniem wyjściowym jest zaś to, że europejskości przypisuje się różne znaczenia, zatem można spodziewać się istnienia więcej niż jednego lokalnego projektu europejskości (por. Kurczewska 2008, s. 36–37). Odpowiada to wielości znaczeń przypisywanych Europie na poziomach makrospołecznych. Richard Jenkins (2008), charakteryzując pokrótce sześć najistotniejszych jego zdaniem koncepcji Europy, zauważa, że lista ta nie jest wyczerpująca ani niezmienna (s. 165–166).

Zarówno Joanna Kurczewska, jak i Jenkins wskazują, że projekty europejskości mogą być kreowane i przekształcane przez różnych aktorów, funkcjonujących na różnych poziomach życia społecznego². Według Kurczewskiej, projekty owe mogą też pozostawać w złożonych relacjach: „wchodzić w stosunki dominacji, kolonizacji, kohabitacji, substytucji, transformacji” (Kurczewska 2008, s. 37). Takie określenie formalnych cech projektów europejskości rozszerza perspektywę analizy na wiele problemów badawczych, które częściowo będą tu podejmowane. Interesuje mnie na przykład to, jakie są źródła występowania odmiennych projektów – czy jest to odwołanie do tradycji różnych regionów, w których znajdują się opisywane społeczności, czy do poglądów politycznych badanych lub też ich identyfikacji społecznej? Jakie są związki pomiędzy projektami europejskości a strategiami dostosowywania własnych działań w lokalnej społeczności do możliwości, jakie wiążą się ze wstąpieniem do Unii Europejskiej? Czy można zaobserwować na poziomie narracji badanych osób relacje pomiędzy różnymi projektami europejskości?

Wszystkie powyższe uwagi na temat europejskości jako projektu (a właściwie projektów) mogą być umocowane na założeniu kultury jako zbioru konstruowanych projektów interpretacyjnych (Woja-

² Wielość poziomów życia społecznego podkreślał szczególnie Paweł Rybicki (1979), pisząc o strukturach społecznych różnego rzędu. Współczesnym nawiązaniem do tego rozróżnienia są próby analiz pomiędzy „różnymi poziomami agregacji społecznej” prezentowane przez J. Kurczewską (por. też 2003; 2004; 2008). Na tych podstawach zakładam, że do celów niniejszej analizy można zaproponować następującą kategoryzację: poziomy mikrospołeczne (jednostki oraz małych grup pierwotnych); poziomy mezospołeczne (społeczności lokalnych i regionów); poziomy makrospołeczne (państwowo-narodowy i europejski; wszystkie za: Kurczewska 2008, s. 27) oraz poziom globalny (globalna ekumena; Hannerz 1996).

kowski 2007, s. 47 i nast.). Koncepcja projektów interpretacyjnych jest wrażliwa na wspomnianą wielopoziomowość społecznej rzeczywistości, wielość i złożoność symboli i znaczeń składających się na lokalne wizje europejskości. Ponadto rozróżnienie pomiędzy projektem proponowanym (wprowadzanym jako propozycja interpretacyjna dla określonej kategorii osób; s. 50), a realizowanym (używanym do postrzegania i oceniania świata społecznego przez dane osoby; s. 48), pozwala na powiązanie różnych ujęć stosowanych w analizowaniu procesu europeizacji społeczności lokalnych. Ujęcia te określone są przez J. Kurczewską (2008, s. 51–52) jako „logika adaptacji” i „logika tworzenia/wymyślenia Europy”. Problem nakładania się w ramach jednego procesu sił o przeciwstawnych wektorach, odnosi analizę europejskości i europeizacji do kolejnej komplementarnej z powyższymi teorii wielogłosowości wypowiedzi Michaiła Bachtina (1982). Zdaniem tegoż autora, każda wypowiedź określona jest przez wielorakie konteksty społeczne, nazywane przez autora różnojęzycznością. Jest to czynnik różnicujący konkretne środowisko społeczne, odpowiadający wielości indywidualnych projektów realizowanych. Projektom proponowanym odpowiada zaś centralizująca i integrująca koncepcja jednolitego języka, który „nigdy nie jest czymś danym, zawsze stanowi postulat i w każdym momencie życia językowego znajduje się w opozycji do rzeczywistej różnojęzyczności” (s. 95). Wyróżnione „logiki europeizacji” odpowiadają owym bardziej ogólnym elementom praktyk dykursywnych i można zakładać, że w konkretnych sytuacjach występują równocześnie w jednym procesie społecznego wytwarzania i utrzymywania Europy. Z logiką adaptacji wiążą się centralizacyjne tendencje naszych wyobrażeń (przekonań), zaś z logiką tworzenia rzeczywiste decentralizacyjne siły zjawisk społecznych.

Analizując projekty europejskości, można brać pod uwagę to, że każdy z nich poddawany jest takim siłom odśrodkowym i dośrodkowym. Z drugiej strony, różnego typu projekty, które angażowane są w ramy dyskursu lokalnego, mogą same w sobie stanowić tego typu siły względem całego dyskursu. Na przykład, istnienie wielu różnych, indywidualnych (realizowanych) projektów interpretacyjnych europejskości w ramach dyskursu lokalnego jest oczywistym czynnikiem odśrodkowym³. Projekty proponowane, kierowane do szerszych krę-

³ Co teoretycznie uzasadnia założenie wielości projektów europejskości w ramach społeczności lokalnej.

gów społecznych, mają na celu zdominowanie takich dyskursów i są siłą integracyjną (por. Wojakowski 2008). Przekładanie się ostatnich projektów na badane na pograniczach indywidualnie realizowane projekty europejskości jest jednocześnie wskaźnikiem międzypoziomowych przepływów symboli i znaczeń.

Przyjęta za J. Kurczewską (2008, s. 45) podmiotowa perspektywa ujmowania społeczności lokalnych *sugeruje*, że analiza projektów na tym właśnie poziomie ma szczególne znaczenie dla zrozumienia procesu „europeizacji”. Wydaje mi się, że nie dotyczy to wyłącznie istnienia oryginalnych lokalnych „pomysłów na Europę”, lecz również – a może przede wszystkim – lokalnie „przepracowanych” (re-konstruowanych) projektów europejskości, wspierających się na motywach przyjmowanych z innych poziomów życia społecznego. „Logika adaptacji” koncepcji europejskości jest bowiem również aspektem szerszego zjawiska, które Aleksander Hertz nazwał „uswojszczeniem wartości obcych”. Wartość taka „... stając się dobrem lokalnym, wchodząc w zespół wartości, żywych w danym miejscu i danym czasie, otrzymała barwę swoistą... Powiadamy tu o *couleur locale*, wprowadzamy poetyckie pojęcie *genius loci*, co wszystko oznacza zjawisko adaptacji danej wartości przez środowisko, przetworzenie jej z obcej w swojską” (1992, s. 141). Współczesna perspektywa interpretatywna czy interakcjonistyczna podkreśla zaś, że zjawiska ogólne istnieją raczej *przez* ich lokalne przejawy niż *ponad* nimi (por. Geertz 1993, s. 23; Blumer 2007, s. 55 i nast.), nawet jeżeli wywodzą się z konkretnego zinstytucjonalizowanego źródła, jak na przykład rządu narodowego, uniwersytetu czy administracji unijnej. Adaptacja zewnętrznych (narodowych czy ogólnoeuropejskich) projektów europejskości jest zatem zarówno *aspektem* trwania uprzednich oraz przejawiania się uniwersalnych wzorów kulturowych, jak i być może *źródłem* kreowania nowych treści kulturowych (tj. symboli i znaczeń).

Europejskość, w tym ujęciu, ujawnia się lokalnie jako różnorodne wersje, sploty symboli i znaczeń, które są jednocześnie terytorialnie dość rozpowszechnione. Lokalne projekty to zasadniczy sposób przejawiania się europejskości (por. Jenkins 2008, s. 167–168). Lokalni aktorzy są jednak równocześnie poddawani oddziaływaniu własnych i cudzych wyobrażeń centralizujących, „tego jak być powinno” (por. Geertz 2005, s. 175–176), czyli pozalokalnych proponowanych projektów europejskości.

Wskazane tu instrumentarium kategoriale pozwala na przedstawienie, na bazie analizy wywiadów pogłębionych, pewnego

modelu ujmowania europejskości w badanych społecznościach lokalnych. Zastosowanie wywiadu jako wiodącej techniki badawczej wprowadziło jednak pewne znaczące problemy interpretacyjne, które muszą zostać wyjaśnione przed przedstawieniem zasadniczej analizy materiału.

Sytuacja wywiadu a wielowymiarowość doświadczenia europejskości

Wstępna analiza materiałów badawczych ujawniała, że bardzo istotnym kontekstem analizowanych projektów europejskości jest to, kto był rozmówcą i jak przebiegała rozmowa. Po pierwsze więc, respondenci to przedstawiciele lokalnych elit (por. Wprowadzenie), którzy w większości są równocześnie lokalnymi specjalistami z zakresu Unii Europejskiej (lub pewnych aspektów jej działania), a więc pośrednio i europejskości. Wywiady zatem częściowo dają materiał porównywalny z etnograficznymi rozmowami z ekspertami (co oznacza, że jest on również obciążony tymi samymi wadami co rozmowy eksperckie). Wywiady te zawierają nie tylko opis pewnych lokalnych faktów związanych z Unią i europeizacją, lecz również specjalistyczną ich interpretację. Ma to znaczenie w kontekście struktury i tematyki wywiadów. W praktyce – zgodnie jednak ze scenariuszem wywiadu – daje się wyodrębnić trzy „tematy” w narracji. Każdy z nich odnosi się w różnym zakresie do problemów europejskich. Pierwszy dotyczy spraw lokalnych i regionalnych, w tym związków respondenta w miastem. Problematyka europejska pojawia się tu przede wszystkim w kontekście przygranicznego charakteru miejscowości. Drugi temat odnosi się do kariery zawodowej i związanego z nim zaangażowania respondenta w społeczność lokalną. Ponieważ wielu badanych wybieranych było celowo z uwzględnieniem ich zaangażowania w wykorzystanie funduszy unijnych (nauczyciele, urzędnicy), taki właśnie „europejski” wątek pojawia się bardzo często w tym kontekście. Dopiero trzecia część⁴ wywiadów dotyczy bezpośrednio przedmiotu przeprowadzonej tu analizy – szerokiej wizji Europy, europejskości i europeizacji. Problematyka

⁴ W scenariuszu wywiadu pojawia się jako część piąta, lecz tutaj opisuję zasadniczą strukturę większości przeprowadzonych wywiadów.

unijna pojawia się więc w narracji w aspekcie lokalnym, zawodowym i ideologicznym⁵. Chcąc zrozumieć cały kontekst europejskości, konieczne jest odwołanie się do „wątków” europejskich obecnych we wszystkich fragmentach narracji.

Pojawianie się tematyki europejskiej w różnych kontekstach i różnych miejscach narracji jest bardzo trudne do zinterpretowania. Z jednej strony może wynikać z sytuacji wywiadu. Skoro badani są „europejskimi ekspertami”, potrafią odnieść się w różnorodny sposób do tej problematyki. Ponadto badane regiony mają charakter transgraniczny, a życie zawodowe jest uwikłane w korzystanie z unijnych funduszy i realizację brukselskich dyrektyw – struktura wywiadu w taki właśnie sposób rozplanowuje opowieść o sobie i sprawach europejskich. Jednak w kilku przypadkach w narracji respondenta wszystkie aspekty (lokalny, zawodowy i ideologiczny) Europy wyraźnie się splatają, w pozostałych zaś nie są łączone i posiadają nawet różne kierunki wartościowania. Zjawisko takie może sugerować niekoherentność indywidualnych koncepcji europejskości u znaczącej liczby badanych.

Niezależnie od tych istotnych czynników, określających taką wielopostaciową obecność tematyki europejskiej w analizowanych wywiadach, dostrzeżone cechy narracji mogą również wskazać, jak doświadczana jest europejskość w pogranicznej Polsce. Otóż, pojawianie się w wywiadzie wielu odniesień do europejskości wskazuje, że jest to doświadczenie wielowymiarowe. Jednostka – przedstawiciel elity lokalnej na pograniczu – ma tak często do czynienia ze zjawiskami kategoryzowanymi jako „europejskie”, że – niezależnie, czy zmierza do świadomego łączenia ich w tę właśnie (i przy tym jedną) kategorię, czy jedynie „reaktywnie” zdaje relację z ich doświadczania – jest w wielu aspektach swojego indywidualnego działania włączony w ową „europejskość”.

Podkreślają to wywiady, w których brakuje odwołań do wszystkich trzech aspektów europejskich. Po pierwsze, można izolować się w pogranicznej Polsce od europejskości, kryć się, przez unikanie czy unieważnianie wątku ideologicznego:

A: *Co jest Europą, a co Europą nie jest?* R: No jesteśmy w Europie, czyli Europa to już jest nasza. Trzeba niby takie pojęcie... tego

⁵ To ostatnie określenie jest o tyle trafne, że daje się zauważyć związek pomiędzy projektami europejskości a poglądami politycznymi badanych.

używać, że jesteśmy w Europie, czyli jesteśmy u siebie. No, w swojej Europie jesteśmy, nie, powiedzmy, jak Białoruś czy no tam te państwa... No, że tam, tam jest Europa, a my tu jesteśmy... To nie nasza Europa, to jest... to jest ich Europa, a my jesteśmy już u siebie w Europie. Także, nie, to moje, jak gdyby, prywatne odczucie. (...) No, no nic mnie nie łączy [z Europą – *D. W.*]. Mnie osobiście. No to, o czym mówiłem wcześniej tam pewne rzeczy z zawodowe, ale jeśli chodzi o prywatne to, prywatnie no ja jak funkcjonowałem, tak funkcjonuję. (...) ale ten taki prawdziwy patriota, no to raczej, chyba w małym stopniu będzie uważać, że on jest Europejczykiem, bo on jest tutaj przywiązany powiedzmy do swojego środowiska, do pewnych symboli narodowych i tak dalej i tak dalej... (BPA1).

Cytowany przykład umożliwia wiele interpretacji, gdyż sytuacja negocjowania własnych związków z Europą (ale też europejskości własnego regionu i kraju) stanowi odrębny projekt europejskości, który będzie szerzej omawiany. Pierwszy jego fragment pokazuje, że rozmówca manipuluje terminem (Europa), którego w sytuacji wywiadu nie chce *explicite* odrzucić, lecz który (jak pokazują kolejne uwagi) nie jest dla niego ważny, a nawet jest nie wprost negocjowany (w innym miejscu mężczyzna ów opisuje siebie jako regionalnego i polskiego patriotę).

Po drugie, można nie zwracać uwagi na lokalne tradycje (w tym tradycje wielokulturowości) i powiązania (także ponadpaństwowe). Taka sytuacja jest częstsza od poprzedniej i z reguły dotyczy przyjezdnych specjalistów – osób spoza regionów przygranicznych, w których znajdują badane miejscowości. Ciekawym przykładem jest wypowiedź dziennikarza, etatowego pracownika działu promocji miasta:

A: A co by Pan powiedział o Sanoku, komuś co tutaj nigdy nie był? R: To, z punktu widzenia pracy w tym wydziale, to u nas się ciągle tworzy coś ciekawego, rzecz można, to teraz zupełnie inaczej na to patrzę, bo codziennie, coraz coś nowego tworzymy, jakieś foldery, jakie coś, co by zachęcało do, przyciągało uwagę do Sanoka. Ostatnio zredagowaliśmy, i tu też jakiś związek, to nie mam tu pod ręką, taki folder „Sanok, miasto cudów” i znaleźliśmy tych cudów mnóstwo [śmiech] takich rzeczy osobliwych. (...) No, sam Beksiński, Grzegorz z Sanoka, Królowa Bona, nie mówiąc, że w ogóle ... Sanok jest miastem ... W ogóle jest miastem matek, królów, co, co, tak się, tak się kojarzy historykom. (...) A: Tak, natomiast miasto

leży w pobliżu granicy, czy to jakoś wpływa na życie? R: Tak, kultury się yyy tak jednak yyy miasto takie wielokulturowe, te kultury tu się stykają. I Ukraińcy, i Łemkowie przecież tu byli, i Żydzi teraz znowu zaczynają nawiązywać kontakty, także tu, burmistrz ma ileś, różne oferty, również i z Izraela, jakichś inwestycji w Sanoku, poza tym cały czas jest taki kontakt z gminą żydowską w Warszawie, która tu ma jeszcze jakieś swoje, swoje dobra (SD1).

Nie jest to wypowiedź zupełnie pozbawiona orientacji na temat lokalnych tradycji, lecz w stosunku do większości narracji z tej społeczności jest ona „przesunięta” w czasie i przestrzeni. Historia miasta jest „folderowa”, abstrakcyjna wobec tego jak postrzegają ją miejscowi rozmówcy (mający na uwadze raczej XIX i XX wiek). *Nota bene* odnosi się raczej do partycypacji tradycji lokalnej w historii i kulturze narodowej. Wielokulturowość natomiast kojarzy się rozmówcy z położeniem przygranicznym, przez co pomija już zupełnie aspekt powiązań polsko-słowackich i polsko-węgierskich⁶. Niedostrzeżenie kontekstu granicy niemożliwe jest chyba wyłącznie w Cieszynie, gdzie jest ona fizycznie obecna w mieście. Przypadki w innych społecznościach pokazują, że ten aspekt bywa oceniany jako mało znaczący, niezależnie od rzeczywistego wpływu na życie mieszkańców:

A: Miasto leży w pobliżu granicy. Czy to ma w ogóle jakieś znaczenie? R: Ja sądzę, że w tej chwili raczej nie. *A: A dla Pani ma jakieś znaczenie? Wpływa na życie mieszkańców?* R: To znaczy ogólnie dużego znaczenia nie ma, to tylko w tym względzie, jeżeli chodzi o współpracę szkół, no to w tej chwili mamy, Gorlice są miastem partnerskim jeżeli chodzi o Bardejów. Po prostu, ja wiem, większego takiego znaczenia, żeby to było widoczne w życiu codziennym za bardzo nie. Ale tak to na pewno. No często młodzież wyjeżdża na Słowację, zresztą ludzie w czasie wolnym, kiedy jeszcze nie był otwarty np. basen, to też często wyjeżdżali na Słowację, żeby spędzić wolny czas, bo i taniej było i w sumie do Bardejowskich Kupeli nie jest daleko, to chyba tylko o to chodzi. Ale żeby, żeby to jakoś w jakiś sposób determinowało życie mieszkańców, to raczej nie (GN1).

⁶ Na uwagę zasługuje też fakt, że o Łemkach i Ukraińcach osoba ta wypowiada się w czasie przeszłym. Jest to jednak skutek braku orientacji w lokalnych powiązaniach, a nie negowanie praw mniejszości, dostrzegane w takiej formie na pograniczu (por. Wojakowski 2005).

Jak widać, brak obecności wątku europejskiego w lokalnym kontekście idzie w parze z relatywnie słabym rozeznaniem tej ostatniej tematyki, ogólnikowym jej przedstawianiem. Przykłady te stanowią wyraźny kontrast dla narracji, w których lokalność i problematyka europejska są silnie powiązane. Dotyczy to zasadniczo wywiadów z pogranicza południowego. W wielu z nich współczesne kontakty transgraniczne opisywane są jako forma ekstensji lokalności:

No to znaczy, mówiąc po naszymu – jestem „stela”, to znaczy, że się tu urodziłem. Stąd też pochodzą moi rodzice, chociaż nie dosłownie z Cieszyna, bo ojciec na przykład pochodzi z Cierlicka, czyli Zaolzie, już z drugiej... dzisiaj po drugiej stronie. (...) w międzyczasie jakby, udzielałem się też w takim, no zasłużonym chyba dla Śląska Cieszyńskiego – zresztą nie tylko, dla kontaktów polsko-czeskich – stowarzyszeniu Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka. Myśmy tu organizowali różne akcje... przeciwko „zielonej karcie” za opłaty związane z przekraczaniem granicy, ale przede wszystkim skoncentrowaliśmy się na działalności kulturalnej, bo wydawało się, że to... najlepiej może połączyć... Czechów, Słowaków i Polaków... my tu na takim styku jesteśmy. (...) i wydawało nam się, że ta kultura, i to chyba się sprawdziło, że ona może jakby jest takim najlepszym mostem (...) najpierw powstał festiwal teatralny Na Granicy. (...) Także w te... działania się również... angażowałem. Były też takie spektakularne wydarzenia, jak... taki wielki marsz protestacyjny, trzykrotnie organizowany, przeciwko budowie koksowni w Stanawie, to już po czeskiej stronie. Tu aspekt ekologiczny właściwie odgrywał dużą rolę. Była też taka, w 21. rocznicę napadu na Czechosłowację... zrobiliśmy taką wielką... wielką manifestację... i wtedy jakby po raz pierwszy ze strony Polski padły słowa „przepraszam” za... sześćdziesiąty... ósmy rok. (...) to my jesteśmy najstarszym muzeum publicznym, bo w 1802 roku założonym przez Jana Leopolda Szersznika, to taka wybitna postać była. To była taka postać, która jakby dopiero dzisiaj nabiera znaczenia. (...) Szersznik był takim Europejczykiem... w dzisiejszym... tego słowa znaczeniu. Znaczy znał kilka języków... on właściwie się nie identyfikował: mówił po polsku, po czesku, po łacinie oczywiście, po... niemiecku. Urodził się w Cieszynie, ale nigdzie, w żadnym z dokumentów nie wynika, że on się czuł Polakiem czy Niemcem, on był po prostu... Europejczykiem, zresztą no działał w ramach jakby... monarchii habsburskiej, więc

tych granic rzeczywiście nie było, Cieszyn był jakby osadzony też w tych granicach (CA1).

Najczęściej takie odwołania pojawiają się w Cieszynie, a powyższa wypowiedź dyrektora muzeum podaje wiele uzasadnień tego faktu: genealogia rodzinna przekraczająca granice, problem podzielnego miasta, duża ilość wspólnych, transgranicznych inicjatyw. Ostatni motyw, zawarty w opowieści o Janie Szerszniku, gdzie znajdujemy wprost odwołania do europejskości lokalnej tradycji, wspólny jest całemu pograniczu południowemu, choć niekoniecznie jest w ten sposób opowiadany:

Gorlice są na styku kultur. Kultury łemkowskiej, żydowskiej, pogórzańskiej, no i i to się wszystko mieszało w tym okresie historycznym, na przestrzeni lat. Może stąd taka, taka jest specyfika. (...) Jeszcze daleko od autostrady, ale mamy dwadzieścia parę kilometrów do słowackiej granicy, której za chwilę nie będzie. I kontakty z bliskim Bardejowem – to jest nasze miasto partnerskie – no to są prawie już na co dzień, już od wielu wielu lat. To już nikt nie robi z tego żadnej ceremonii... (...) *Co oznacza w tym regionie bycie mieszkańcem pogranicza? Czy i w jaki sposób wpływa to na codzienne życie mieszkańców?* (...) Nie wyróżnia się to niczym specjalnie. (...) Być może, że się zmienia, zmieni troszeczkę pogląd... Ja wiem czy się zmienni? Może w dobrym, jeszcze lepszym znaczeniu niż dotychczas poprzez otwarcie domu polsko-słowackiego, który lada moment będzie otworzony. O ile wiem w województwie małopolskim to chyba, nie chyba na pewno jesteśmy albo pierwszym albo drugim domem, bo Krynica też buduje dom w ramach Interregu. Ten dom będzie otwierać później, także będą dwa takie domy polsko-słowackie. W Bardejowie jest już otwarty w tamtym roku no i co ma na celu? No absolutnie zacieśnienie współpracy, wydobywanie tego pogranicza na przestrzeni dziejów, uprzytomnienie, nauczanie i starszego pokolenia i młodszego (GU1).

Jak widać, owo rozszerzanie się lokalności przebiega dawnymi szlakami. Odtwarzane są (lub też chce się je odtworzyć) „ścieżki pamięci” łączące badane regiony z sąsiednimi terenami, które funkcjonowały jako jeden organizm państwowy w ramach Austro-Węgier. Chociaż ewidentnie owe dawne powiązania wypełniane są nową treścią, imponująca jest łatwość ich przywoływania, poczucie ich aktualności:

(...) ta praca wcale nie musi być w Cieszynie, ona może być w Ostrawie, ona może być we Wiedniu. Bo od nas [bliżej] do Wiednia niż od nas do Warszawy. Więc na języki stawiamy. I myślenie młodych ludzi jest już inne (CN2).

To jest istotne, że ładuję do samochodu wystawę i jadę bo akurat mam na Węgrzech – też stąd 200 km czyli trochę dalej niż do Krakowa, więc to wzorowa współpraca. (...) Nawet bliżej niż do Warszawy. Więc jak kiedyś słyszałem opowieści, że miejscowi prawdziwi właściciele kopalń jeździli na obiad do Wiednia pociągiem, to patrzyłem na to z taką, że to jest jakaś taka wyprawa jak na Księżyc, biorąc pod uwagę te granice. W tej chwili to jest zupełna normalność i oczywiście to zmienia całkowicie podejście. No więc w tej strefie, powiedzmy słowiańskiej, kiedy dogadujemy się, nie potrzeba żadnych tłumaczy, bo słowacki jest to język obcy, ale jak mówimy powoli i oni powoli to nie ma problemów – wszystko rozumiemy (GA2).

Nawet w tych krótkich wypowiedziach daje się zauważyć, że ów proces ekstensji perspektywy lokalnej – niezależnie od wartości tradycji austro-węgierskich – odbywa się za sprawą czynników wynikających z akcesji do Wspólnoty Europejskiej: wsparcia finansowego inicjatyw przygranicznych i przede wszystkim otwarcia granicy południowej⁷. Zbliżenie europejskie sąsiedzkich narodów odbywa się więc przez lokalne powiązania. Ich akcentowanie, oraz – co istotniejsze – aktywne uczestniczenie w takich powiązaniach nie wynika ze specyfiki ideologicznego poglądu na Europę, czyli podzielania określonego projektu europejskości. Przyjmowanie postawy sceptycznej wobec Europy, a przede wszystkim wobec Unii Europejskiej w aspekcie ideologicznym, nie przeszkadza w silnych ponadgranicznych powiązaniach osobistych, które realnie przekładają się na instytucjonalizującą się współpracę:

(...) poza tym jesteśmy zaprzyjaźnieni od dawna z miastem na Słowacji Humennym. Zresztą ja szczególnie z tym miastem jestem zaprzyjaźniona, ponieważ szkoła, w której pracowałam, była pierwsza w ogóle w Sanoku, która nawiązała współpracę, a właściwie to

⁷ Na siłę tradycji austro-węgierskiej wskazuje jednak to, że w Sanoku intensyfikuje się kontakty z Ukrainą nawet mimo barier związanych z wejściem do Unii oraz układem z Schengen.

oni nawiązali z nami. A: *A kiedy to było?* R: To jeszcze było proszę Pana w latach siedemdziesiątych, na początku lat siedemdziesiątych. (...) po tych... wypadkach, nazwijmy to, w Czechosłowacji w sześćdziesiątym ósmym roku oni byli tak odcięci politycznie, oni zaczęli jednak szukać kontaktów z Polską, a Humenne jest to miasto bliźniutko Sanoka, prosto, ja wiem czterdzieści parę kilometrów, gdybyśmy tak tutaj popatrzyli na mapę. I tam jest (...) Obchodna Akademia Humenne, czyli to jest odpowiednik Szkoły Ekonomicznej w Polsce, też szkołą średnią i wtedy to było, już nie pamiętam, w siedemdziesiątym może pierwszym, może drugim roku i przyjechało dwóch nauczycieli z tamtej szkoły do nas, do szkoły, i nawiązaliśmy współpracę, i myśmy jeździli do nich, oni do nas jeździli. (...) Ale już w latach dziewięćdziesiątych, kiedy byłam dyrektorem tej szkoły (...) nawiązaliśmy współpracę taką bliższą, pracę z młodzieżą, nasza młodzież jeździła tam na praktyki, oni przyjeżdżali do nas, nauczycieli, już rzeczywiście bardzo współpracowaliśmy, dlatego, że jeszcze jeden był plus, że dyrektor tamtej szkoły świetnie mówił po polsku, bo dyrektorem tamtej szkoły był właśnie ten nauczyciel, który przyjechał wtedy w siedemdziesiątym roku szukać tutaj kontaktów. Ale miasto nasze już między miastem Humennym zawarło porozumienie, to, to porozumienie o współpracy znacznie później, bo w latach, na początku lat dziewięćdziesiątych, nawet mogę Panu dokładnie powiedzieć⁸.

Cały ten lokalny sposób postrzegania zjawisk transgranicznych określić można jako transgresję lokalności poza granice państwowe. Polega ona na włączaniu sąsiednich społeczności do własnych wyobrażeń lokalności oraz utrzymywaniu w ramach takiej rozszerzonej wspólnoty społecznych interakcji. Pojawia się tu również pozytywna waloryzacja tak rozumianej lokalności jako bliskości przestrzennej, kulturowej i społecznej oraz powiązane z tym przeciwstawienie owej bliskości odległym miejscom w przestrzeni państwowo-narodowej. To przeciwstawienie wyraża się w określeniu „bliżej niż do Warszawy”, ale też w stwierdzeniu „trochę dalej jak do Krakowa”, który jest istotnym punktem odniesienia dla identyfikacji regionalnej.

⁸ Zauważyć należy, że wypowiadająca się osoba pojawiła się w Sanoku jako zewnętrzny ekspert. Długość pobytu w tej społeczności spowodowała silną identyfikację z miastem (co nie jest regułą).

Brak powiązań pomiędzy aspektem lokalnym i ideologicznym odniesień do europejskości widoczny jest też w narracjach, w których osoby silnie zaangażowane w działalność „prounijną” w społeczności lokalnej oraz w aspekcie ideologicznym wyraźnie pozytywnie odnoszące się do idei Europy i/lub samej Unii Europejskiej, nie dostrzegają szczególnego znaczenia powiązań transgranicznych. Nie oznacza to, że nie dostrzegają ich w ogóle, lecz jedynie, że dużo większe znaczenie przypisują np. powiązaniom wertrykalnym w realizowaniu projektów unijnych (według wzoru: Bruksela–Warszawa–województwo–społeczność lokalna). Wiąże się to ze swoistym „równym traktowaniem” miast partnerskich, niezależnie od tego, czy znajdują się one kilkadziesiąt kilometrów od danej miejscowości, czy też setki i tysiące kilometrów – w Niemczech, Francji itp. Takie alokalne postrzeganie europejskich powiązań znamionuje – tak jak brak aspektu lokalnego europejskości – zewnętrznych specjalistów (choć pojawia się też w narracjach „specjalistycznych” u osób, które deklarują ogólnie swoje związki z regionem i miastem, np. jako miejscem urodzenia).

Trzecią sytuacją, gdy narracja jest niekompletna w odniesieniach do europejskości, jest brak aspektu zawodowego. Brak ów nie jest tak znaczący, jak nieobecność aspektu lokalnego. Pojawia się u badanych, którzy funkcjonują w obszarach lokalnej działalności niewspierających się na dotacjach z funduszy unijnych. (Z racji doboru celowego można podejrzewać, że są to raczej przypadki ukrywania niekompetencji osoby zajmującej znaczącą pozycję w społeczności lokalnej, jest to więc sytuacja dość delikatna.) Problemem powiązań między aspektem zawodowym i ideologicznym jest na szczęście nie brak odniesień do tego pierwszego, lecz wpływ dużych „zawodowych” kompetencji europejskich (a właściwie unijnych) na deklarowaną „ideologiczną” koncepcję Europy. Problem ów dotyczy jednak projektów europejskości i będzie omawiany osobno. Tutaj należy jednak zauważyć, że aspekt zawodowy europejskości, obecny w wywiadach, jest istotnym kontekstem sytuacji wywiadu (jak również ogólniej sytuacji respondenta) określającym analizowane projekty.

Lokalne projekty europejskości – charakterystyka wyodrębnionych typów

Ogólna analiza wywiadów ukazuje różne aspekty odwoływania się do Europy, jednak zróżnicowanie doświadczenia europejskości jest wielowarstwowe. Zapewne każdy z tych aspektów ujmowany jest przez badanych w sposób odmienny, posiada specyficzne odcienie czy warianty. Na pewno uwaga ta dotyczy aspektu określonego jako ideologiczny – ogólnej, indywidualnej interpretacji tego, co znaczy Europa. Istnienie wielu wersji interpretacji Europy przedstawione jest jako wielość lokalnych projektów europejskości na bazie pogłębionej analizy wywiadów.

W pierwszym kroku tej analizy poszukiwane były pewne podobne sposoby postrzegania Europy, jej granic, wartości, cech łączących i dzielących Europejczyków. Było to wyodrębnianie typów prostych ujawniających się w materiale empirycznym. Zatem nie przyjmowano tutaj żadnych wstępnych założeń dotyczących możliwych typów projektów. Typy owe zostały wyodrębnione poprzez stwierdzenie pewnych powtórzeń w odpowiedziach na kilka kluczowych pytań (Co znaczy Europa? Jakie są granice Europy? Jakie są wartości europejskie? Co łączy a co dzieli Europejczyków? Kto jest Europejczykiem? Czy Polska się europeizuje?). Jeżeli te powtarzające się odpowiedzi tworzyły pewną logiczną całość (np.: konsekwentne wskazywanie nadrzędności tradycji i kultury, lub Unii Europejskiej i związanych z nią działań) oraz uwidoczniały się one również w całości wywiadu, wywiad taki został uznany za silną wersję określonego typu projektu europejskości. W pozostałych przypadkach, gdy odpowiedzi na wymienione pytania były bardzo zróżnicowane a/lub całość wywiadu zawierała interpretację europejskości niezgodną z odpowiedziami na te pytania, kwalifikowano wywiad jako słabą wersję typu (czasem ze wskazaniem oddziaływania innych projektów europejskości), lub nie był on kwalifikowany.

W ten sposób wyłoniono cztery typy projektów europejskości, nazwane odpowiednio do treści, jakie były w nich przypisywane Europie przez badanych: ogólnokulturowy (wewnętrzny), religijny (chrześcijański), unijny i zewnętrzny (zachodni)⁹. Z 53 wywiadów

⁹ Zastosowana tu metodologia wyodrębniania typów projektów europejskości zbliżona jest do badań poświęconych innemu rodzajowi projektom interpretacyjnym (por. Wojakowski 2007).

przeprowadzonych w czterech miejscowościach trzy nie nadawały się do analizy z powodów formalnych, cztery nie zostały zakwalifikowane do żadnego z typów. Z 46 zaliczonych do wyłonionych w trakcie analizy typów 18 można zaliczyć do silnych, a 28 – do słabych wersji projektów europejskości. Rozkład poszczególnych typów ze względu na różne wersje oraz badane miejscowości pokazuje tabela 1.

Tabela 1. Projekty interpretacyjne europejskości. Rozkład 50 przypadków na miejscowości oraz na poszczególne typy projektów i ich wersje silne i słabe

Miejscowość							
Typ projektu	Wersja	Bielsk Podlaski	Cieszyn	Gorlice	Sanok	Ogółem	
ogólnokulturowy	silna	1	3	1	4	9	21
	słaba	3	4	1	4	12	
religijny	silna					0	4
	słaba		1	1	2	4	
unijny	silna		1	3	2	6	18
	słaba	4	2	4	2	12	
zewnętrzny	silna	1				1	3
	słaba	1		1		2	
Pozostałe wywiady			1	3		4	
Ogółem		10	12	14	14	50	

Dla pełnego obrazu warto też przedstawić rozkład typów projektów według kategorii respondentów, określonych już w projekcie badawczym (por. Wprowadzenie): animatorów kultury, nauczycieli, dziennikarzy, polityków i lokalnych urzędników (tabela 2). Zestawienia te pozwalają na analizę uwarunkowań występowania wyodrębnionych projektów europejskości. Jednak zanim temat ów zostanie podjęty, należy szerzej scharakteryzować owe projekty. Interpretacja ta opiera się na silnych wersjach poszczególnych typów (por. Wojakowski 2007, s. 176 i nast.). Ponieważ w przypadku projektu religijnego wersja taka nie występuje, zaś w projekcie zewnętrznym jest to tylko jeden przypadek silnej wersji – owe dwa typy analizowane są na podstawie wszystkich (lecz w sumie niewielu) wywiadów do nich się odwołujących.

Tabela 2. Projekty interpretacyjne europejskości. Rozkład 50 przypadków na kategorie respondentów oraz na poszczególne typy projektów i ich wersje silne i słabe

Typ projektu	Wersja	Kategoria respondenta						Ogółem	
		Animator kultury	Dziennikarz	Nauczyciel	Polityk lokalny	Urzędnik lokalny			
ogólnokulturowy	Silna	3	2	1	2	1	9	20	
	Słaba	5	2	2	2		11		
religijny	Silna						0	4	
	Słaba			1	1	2	4		
unijny	Silna		2	2	2		6	18	
	Słaba	2	2	3	3	2	12		
zewnętrzny	Silna		1				1	3	
	Słaba	1		1			2		
Pozostałe wywiady		1	1			2	4		
Ogółem		12	10	10	10	7	49*		

* Jeden rozmówca nie został przypisany do wymienionych kategorii (duchowny).

Ogólnokulturowy (wewnętrzny) projekt europejskości

Dziewięć wywiadów reprezentujących silną wersję tego typu wskazuje na kilka specyficznych właściwości owego sposobu interpretowania europejskości. Sama jego nazwa wskazuje na znaczącą rolę zastosowania w tym projekcie kategorii „kultura” oraz odwołania się do bardzo szerokiej perspektywy postrzegania owej kultury. Choć zasadniczo w analizowanych tu wywiadach nie pada określenie „kultura europejska”, to rozmówcy owi posiadają spójną koncepcję „opisową” takiej kultury, która wskazywana jest jako zasadnicza wartość europejska. Kultura ta ma swoją tradycję:

No dla mnie, nie wiem dlaczego, Europa kojarzy się, powiedzmy, z jakimś dziedzictwem cywilizacji klasycznej to znaczy grecko-rzymskiej. (...) Jako absolwent liceum sztuk plastycznych dość wcześniej zacząłem i że tak powiem poznałem te wszystkie wpływy chociażby poprzez łacinę, na której oparte jest praktycznie ca-

Ile nazewnictwo kulturowe Europy zachodniej prawda. Więc wszystko to, co związane jest z tym dziedzictwem czy związane jest z jakąś normą, bo i norma również społeczną, normą takiego zachowania, jakiegoś takiego też kodeksu postępowania, pewnych wzorców estetycznych... to wszystko jest dla mnie Europa. Również teraz przywracane pojęcie o przyzwoitości, wie pan, uczciwości, jakieś tam zasady solidaryzmu społecznego, inicjatywy obywatelskie. To jest także demokracja ateńska bo stamtąd pochodzi. To jest wszystko Europą.(...) Po prostu Europa jest tworem takim, wydaje mi się, bardziej duchowym niż politycznym. To już abstrahując czy południowa bardzo zagmatwana, czy ta bardzo oschła szwedzko-fińska ta w tamtą stronę. To jest mimo wszystko pewna wspólnota ducha niż jakaś taka, jakiś twór polityczny (GA2).

Wspólna tradycja przekłada się jednak na wewnętrzne różnicowanie kultur europejskich:

Co to jest Europa? Hm (*milczenie, zastanowienie*). Europa dla mnie, to jest współistnienie różnych kultur, różnych nacji, różniących się właśnie i językiem... wyglądem już nie, mniej, chociaż też pewne różnice się znalazłyby pomiędzy Skandynawami a Rumunami, ale tak, jak mówię, współistnienie różnych kultur, żyjących na wcale nie tak zróżnicowanym terenie, mających, chyba wspólne priorytety, które powinny mieć wspólne priorytety gospodarcze przede wszystkim (SD3).

Zatem w odniesieniu do tak rozumianej kultury naprzemienne można używać liczby pojedynczej i mnogiej. Różne kultury europejskie przenika bowiem zespół wspólnych właściwości, które werbalizowane są przede wszystkim jako otwartość i tolerancja:

Dla mnie europejskość to jest wpisana pewna tolerancja, nawet jeśli my nie przyjmujemy y wartości obcych, to nie odmawiamy prawa do tych wartości obcym. Że nie można być na takiej zasadzie, że powiedzmy kogoś nie tolerujemy tylko ze względu na to, że on jest Arabem, czy jest na przykład Niemcem, możemy nie tolerować z powodu jego zachowania, postaw i tak dalej, ale nie dla tego, że kimś on tam jest (SU1).

Co dla mnie jest Europą, najkrócej... oczywiście Europę stanowią ludzie, dlatego dla mnie historia tych ludzi, która się wpisuje

w państwowość... ale co dla mnie jest Europą? Sposób myślenia, albo szeroki sposób myślenia, który dopuszcza pewne rzeczy, toleruje, który nie jest zamknięty. To jest ważny, stopień myślenia taki zaściankowy, taki zazdrosny, taki żaden, który nie jest otwarty na świat, on nie jest europejski. W słowie europejski mi się kojarzy nie coś lepszego czy gorszego, ale to jest taki bardziej globalny, bardziej tolerancyjny na inne nacje, sposoby myślenia. Dlatego dla mnie ta europejskość kojarzy mi się ze sposobem myślenia. Z tym wąskim, albo szerokim (CA3).

Jak wskazuje ostatnia wypowiedź, wspólne cechy określają sposób postrzegania świata przez Europejczyków, określane także przez innych rozmówców jako sposób myślenia, czy rodzaj mentalności. Ów sposób myślenia stanowi o tym, kogo można uznać za Europejczyka, a kogo nie:

Hm, no nie ma takich jakiś jednoznacznych kryteriów, no, bo (*głęboki wdech*), bo to jest bardzo trudne pytanie i nie bardzo wiem jak na nie odpowiedzieć. Z definicji, ktoś, kto mieszka w Europie, jest Europejczykiem, prawda. Jeśli przyjeżdża z Ameryki i osiada w Londynie, no to jest Europejczykiem, ale z innej strony – myślę identyfikacja z tą kulturą europejską po prostu. No można być Europejczykiem, mieszkać w Las Vegas, Chicago itd... no trudno na to pytanie mi odpowiedzieć. Jednak to zaakceptowanie kultury europejskiej, to jest współtworzenie tej kultury (SA2).

Myślę, że każdy, kto się czuje Europejczykiem, to nim jest (BPN3).

Jest to więc dość inkluzywne, konstruktywistycznie ustalone kryterium. Z takim ujmowaniem europejskości wiąże się swoista perspektywa spojrzenia na Unię Europejską. Przede wszystkim respondenci ci skłonni są wskazywać na dwa poziomy istnienia Europy czy też dokonywania się europeizacji. Przedstawiony wyżej symboliczny czy ideologiczny poziom kultury jest ważniejszy, podstawowy. Jednak oprócz kulturowej przestrzeni wspólnych idei (por. Domenach 1992, s. 60), istnieje też obszar działań praktycznych czy też polityki¹⁰:

¹⁰ Użycie tego terminu podkreśla, że są to treści zawarte w wizji europeizacji przedstawionej przez Ulricha Becka i Edgara Grande (2009, s. 32 i nast.)

(...) bo to jest taki konglomerat, który z jednej strony jest pewnym zlepkiem kulturowym, prawda, a z drugiej strony stanowi jak gdyby jakąś całość i działanie polityczne czy gospodarcze powinny dążyć do tego, żebyśmy stanowili jedność, żebyśmy stanowili siłę. Natomiast, jeżeli chodzi o kulturę, naszą historię, zawsze będziemy się różnić i dobrze, bo to, jeśli będziemy się różnić – to będzie stanowiło nasze bogactwo. Przecież to nie będzie ciekawe, jeśli wszyscy się zunifikujemy, będziemy myśleć, mówić tak samo, prawda, to nie o to w tym chodzi. Żebyśmy w tej jedności, jaką stworzymy poprzez Europę, przez nasze wspólne dążenie do wysokiego statusu życia, do pewnych wartości, żebyśmy jednak potrafili zachować pewną odrębność. Że to jest taka idea chyba i tak bym to widziała (SD3).

Nawet nie stosując takiego rozróżnienia *explicite*, wszyscy użytkownicy tego projektu zgodnie widzą w Unii Europejskiej instytucję wspierającą trwanie i propagowanie szeroko rozumianej kultury europejskiej. Czasem jest to wyrażane bardzo konkretnie:

Zdecydowanie dla mnie europejskość to jest jeden pień kulturowy, on jest bardzo różnorodny, ale... to jest zdecydowanie. A teraz to polega na wspólnych interesach ekonomicznych, to nie ulega wątpliwości, bo jeżeli my jako Polacy, Niemcy, czy tam tego, chcemy konkurować... gospodarczo, pojedynczo nie mamy najmniejszych szans. Dopiero jakby traktować gospodarkę Unii Europejskiej jako całość, to się jakieś nadzieje, aczkolwiek niewielkie, pojawiają, na przykład z Azją, z Chinami przede wszystkim w tej chwili, że może damy sobie radę jakoś w tej konkurencji (SU1).

Podsumowując, ogólnokulturowy projekt europejskości definiuje Europę jako konglomerat różnych kultur, które posiadają wspólną a przy tym ogólne ramy czy też cechy. Te ostatnie to na ogół wspólna tradycja (antyk, słabiej akcentowane chrześcijaństwo i judaizm) i historia oraz wyrastające z niej wartości (zwłaszcza tolerancja, otwartość). Owe ogólne cechy kultur europejskich definiują europejskość i tym samym wyznaczają reguły włączania i wykluczenia. Ponieważ ważniejsze jest respektowanie europejskich wartości niż wykazanie się długotrwałym zakorzenieniem w tradycji, jest to inkluzywna wizja europejskości. W tym kontekście ów sposób ujmowania europejskości wiąże się z uwewnętrznieniem tej kategorii przez jego użytkowników. Uznają oni

europejskość jako cechę własną, definiującą ich samych oraz otoczenie kulturowe, dlatego projekt ów nazwany został wewnętrznym. Unia Europejska jest natomiast postrzegana jako działania będące emanacją wspólnoty kulturowej. Określa to drugorzędny charakter problematyki politycznej i ekonomicznej w definiowaniu europejskości.

Projekt ogólnokulturowy jest najczęściej stosowany do interpretowania europejskości wśród badanych. Co istotne, jest on szczególnie popularny w dwóch miejscowościach: Sanoku i Cieszynie. Prowadzi to do sugestii, że ów sposób postrzegania Europy jest budowany w oparciu o lokalne doświadczenia wielokulturowości i bogactwa kontaktów transgranicznych – co jest cechą tych właśnie społeczności. Zwłaszcza że osoby stosujące ów projekt (w silnej wersji) są w większości wyraźnie zaangażowane w działalność związaną z tymi aspektami funkcjonowania lokalnej społeczności¹¹. W tym przypadku treść tych działań, a nie (unijne) źródła ich finansowania, wydaje się kluczowa dla budowania obrazu Europy. Rola czynnika lokalnego w kształtowaniu tej wizji europejskości wydaje się być dość istotna. Istnieją jednak przesłanki, wskazujące, że nie jest to projekt całkowicie endogenny, tworzony wyłącznie w „logice wytwarzania Europy”. Pierwszą z nich jest podobieństwo tego projektu do propagowanych (proponowanych) w dyskursie europejskim koncepcji Europy: jako wyzwania dla kultury (Domenacha 1992), Europy kulturowej (Jenkins 2008, s. 159–160) czy unijnej idei *unity in diversity* (Sassatelli 2008)¹². Drugą przesłanką jest powszech-

¹¹ W kontekście oddziaływania projektów zewnętrznych na tę wizję Europy warto zauważyć, że sześć z dwunastu przypadków słabych wersji tego typu wynika z silnej dominacji aspektu lokalnego w narracji, który osłabia ogólnie europejski kontekst w wypowiedzi – przesłania bowiem szerszą, ponadlokalną perspektywę. Są to przykłady subiektywnie „nieuporządkowanego” splatania się treści europejskich i lokalnych.

¹² W przypadku tego ostatniego projektu unijnego, jest to jedynie częściowe podobieństwo, zapewne wiążące się też z tym, że instytucje unijne wykorzystują koncepcję Jean-Marie Domenacha. Warto tu zwrócić uwagę na nacisk na wielokulturowość, wielojęzyczność i wymianę kulturową, który pojawia się zarówno w intelektualnym projekcie proponowanym przez Domenacha, jak i w opisywanych tu realizowanych lokalnych projektach. Ponadto, badani – jak przywołany autor – myśląc o europejskiej kulturze, nie używają tego określenia *explicite*.

ność występowania tego projektu, także poza wspomnianymi dwiema miejscowościami. Ogólnokulturowa interpretacja europejskości jest być może ponadlokalnym projektem będącym „oswojeniem” idei paneuropejskiej, ukonkretyzowaniem jej w lokalnych doświadczeniach i tradycji. Jest to wypadkowa sił integrujących i decentralizacyjnych, w których znaczącą „trzecią” może być idea Europy Środkowej (Mitteleuropy), przywołana nawet wprost przez muzealnika z Gorlic. To zespolenie znaczeń ogólnoeuropejskich i lokalno-regionalnych (gdzie regionem będą tereny XIX-wiecznych Austro-Węgier) jest zarazem projektem nowym, niezależnym od jej wcześniejszych obrazów: „Austria Felix” czy literackiej melancholijnej nieokreśloności (por.: Chłopecki 1995; Snochowska-Gonzales 2008) i zarazem transformującym pewne ich elementy (zwłaszcza aspekt terytorialny oraz akcentowanie specyfiki kulturowej tego regionu).

Religijny (chrześcijański) projekt europejskości

Ów projekt – dość rzadko się pojawiający – nie wystąpił w wersji silnej, dlatego z czterech wywiadów uznanych za jego słabe wersje wyłonione są pewne wspólne cechy, które nadają im specyfikę, odróżniającą ów typ interpretacji od innych. Takich specyficznych właściwości prezentowanej w projekcie wizji Europy jest cztery, a wszystkie są obecne w każdym z wywiadów. Dwie z nich określają proponowaną nazwę projektu i odnoszą się do granic Europy oraz wartości europejskich. Kryterium granicznym i konstytutywnym dla Europy jest chrześcijaństwo:

A poza tym, wie Pan, co ich [Europejczyków – *D. W.*] łączy? Nie wiem, chyba fakt, że wywodzą się z tej jakiejś takiej w dużej mierze z tej jednej kultury takiej no, chrześcijańskiej mimo wszystko, nie? (...) Wolę się trzymać z daleka od ludzi tych, że tak powiem muzułmanów, bo jakoś nie wiem, mam, może jestem uczulona, może jestem jakoś tam specjalnie, no nie wiem, w każdym razie nie mam zaufania. Jak sobie żyją, niech sobie żyją, byle, że tak powiem, mojego terytorium osobistego nie naruszali. (...) A: *A gdzie Pani zdaniem przebiegają granice Europy?* R: Gdzie moim zdaniem przebiegały? No chyba gdzieś u Turków. Jeśli mówimy o historii? Europa to religia rzymskokatolicka, bo Europa zawsze była katolicka, i to, że dzisiaj te kraje zachodnie, jak je nazywamy, bogatsze odeszły od religii to bardzo źle, i ja uważam, że, że Europa to religia rzymskokatolicka.

Również chrześcijaństwo jest wartością europejską („wspólnota i tradycja chrześcijańska”) lub źródłem takich wartości:

Więc tu na pewno kultura i jakieś wartości, związane z chrześcijaństwem, bo one są inne od tych wartości innych kręgów kulturowych, czy dominacja buddyzmu, czy dominacja powiedzmy w Chinach, czy oczywiście islamu, który oczywiście jest niesamowicie różny, że tam coś jest i rola kobiety słynna itd., to przecież inaczej to funkcjonuje. Rola kobiety nie jest tak źle postawiona w islamie, tylko że zupełnie inna niż u nas.

(...) nie ulega wątpliwości, no chciałabym, żeby to były wartości chrześcijańskie, ale niestety nie można tego stawiać najwyżej, bo wiadomo, że yy, że bardzo wiele ludzi, i myślę, że zwyczajnie ze zwykłego wygodnictwa odchodzi od religii chrześcijańskiej, a to przecież naprawdę duża, bardzo duża wartość dla człowieka.

W tym przypadku wypowiedzi nie są tak jednoznaczne – jak widać nie określa się tych wartości zawsze wprost jako chrześcijańskich¹³, lub wskazuje się na różnicę między stanem pożądanym i aktualnym. W pierwszej z powyższych wypowiedzi ujawnia się trzecia cecha tego projektu – skłonność do przeciwstawiania Europy rzeczywistości zewnętrznej: kulturom i ludziom spoza chrześcijaństwa. Ilustruje to również wypowiedź innej osoby:

Jeżeli będziemy patrzeć na tą Europę, to tu wchodzimy w pewne nacjonalizmy. Jeżeli nie wchodzić w takie pojęcia faszyzujące, to można być patriotą i Europejczykiem, tak mi się wydaje, żeby budować jedno wspólne... to nas niestety czeka, więc musimy się zjednoczyć, bo nas zjedzą, na przykład Afryka i tam dalej na Wschód.

Wydaje się, że w takim wyraźnym konstruowaniu trwałej i trudno przekraczalnej granicy ukrywa się esencjalistyczne traktowanie europejskości. Znajduje ono wyraz w wypowiedzi:

No tak, na pewno, ci wszyscy, którzy przybyli tutaj do nas do Europy yyy Afrykanie czy Azjaci, to proszę Pana, przecież ludzie, którzy tu mieszkają i oni się chyba nigdy nie zasymilują, tak jak Żydzi

¹³ Interesujące jest to, że oprócz chrześcijaństwa jako wartość podawana jest też demokracja, wysoko ceniona w projekcie unijnym.

mieszkali tyle lat w Europie i byli zawsze Żydami, nie zasymilowali się, tak samo i ci, oni po prostu chcą narzucić nam swoją religię, swoją kulturę i, i to mi, wie Pan, ja się nieraz nad tym zastanawiam, i bardzo nad tym ubolewam, dlaczego my, Europejczycy, jesteśmy tacy słabi, słabi pod tym względem, że nie potrafimy zachować tej swojej kultury, religii, a oni tak bardzo mocno yyy proszę Pana, są zakorzenieni, i w kulturze, i religii. (...) No na pewno Europejczyków łączy, no rasa, no ludzie są tej samej rasy, wszyscy jesteśmy podobni. No myślę, że jednak mimo wszystko łączy religia, bo mimo wszystko Europejczycy to wiara chrześcijańska proszę Pana.

W kontekście takiej wizji Europy Unia Europejska jest postrzegana ogólnie pozytywnie¹⁴, co więcej, osoby tu cytowane uczestniczyły w szkoleniach na temat projektów unijnych i/lub są ich realizatorami. Jednocześnie wszyscy podkreślają, że jedynym sensownym według nich projektem Unii Europejskiej jest „Europa Ojczyzn”, choć takie określenie nie jest używane (lecz np. „aglomerat narodów”):

A: Czy Europę tworzą państwa, regiony, narody, czy ludzie? R: Zależy w jakim aspekcie. W polityczno-gospodarczym pewnie musielibyśmy powiedzieć, że państwa. Natomiast wolałbym, żeby Europę tworzyły narody. Narody, które potrafią ze sobą na gruncie gospodarczym i kulturowym, żyć godnie z szanowaniem prawa do różnorodności do samostanowienia... żeby to jednak były narody.

Ogólnie rzecz ujmując, religijny projekt europejskości również definiuje Europę przez kategorie kulturowe. W tym jednak przypadku są to cechy i wartości bardzo konkretne, wiążące się z chrześcijaństwem. Ta „niewielka różnica” w porównaniu z poprzednim projektem zasadniczo zmienia perspektywę określania granic Europy. Są one raczej narzędziem wykluczania a przez to europejskość i kultura europejska traktowane są dość esencjalistycznie. Jest to więc projekt radykalnie kulturowy, gdyż w jego ramach „nie budzi wątpliwości, że istnieje coś takiego, co nazywamy kulturą europejską” (Kumar 2003, s. 34). Jak zauważa Krishan Kumar, założenie to wiąże się z analizowanym wyżej chrześcijańskim pochodzeniem tak rozu-

¹⁴ Choć przynajmniej w jednym przypadku zdarzają się wtrącenia rozmówcy wskazujące na silny dystans do UE.

mianej kultury oraz silnym poczuciem istnienia obcych: „Muzułmanie stali się nowymi »obcymi« Europy, zastępując Żydów z poprzednich epok i komunistów z czasów bardziej współczesnych”.

Projekt religijny akcentuje również różnorodność wewnątrz-europejską. Elementami europejskiej wspólnoty nie są jednak kultury, lecz narody i państwa, co również podkreśla przesunięcie tej wizji rzeczywistości w kierunku bardziej esencjalistycznego jej ujmowania, kojarzącego się z opisem Europy „rasowej” w opracowaniu R. Jenkinsa (2008, s. 158). Użytkownicy projektu mają pozytywny stosunek do Unii Europejskiej. Akceptacja UE jest jednak obwarowana uznaniem nadrzędnej roli podmiotów państwowo-narodowych w jej funkcjonowaniu. Projekt ów można powiązać z tym, co U. Beck i E. Grande (2009, s. 57) nazwali miękkim wariantem iluzji narodowej: akceptacją współpracy międzyrządowej, z jednoczesnym nieuznawaniem idei bytu ponadnarodowego. W tym kontekście warto zauważyć, że osoby odwołujące się do religijnego projektu europejskości deklarują zdecydowanie prawicowe poglądy (zwolennicy PiS i ZChN)¹⁵.

Unijny projekt europejskości

Nazwa projektu wskazuje, że naczelnym aspektem, elementem i kontekstem europejskości w tej jej interpretacji jest Unia Europejska. Reprezentuje go 6 przypadków silnej wersji i aż 12 słabej. Jest to drugi z powszechnie występujących projektów interpretacyjnych. Wydaje się, że najtrafniejszym wskazaniem na specyfikę projektu jest przypisanie mu akceptacji unijnych reguł dyskursu europejskiego. Dlatego respondenci ci, opisując swoją koncepcję Europy, chętnie sprowadzają ją do zjawisk związanych z UE lub na takie sprowadzenie łatwo się godzą¹⁶. Przykładem takiego „wchodzenia w perspektywę unijną” jest reakcja na problem „europeizacji Polski”. Wśród użytkowników innych typów projektów zwykle spotyka się ono z różnego stopnia sprzeciwem. Natomiast „unioniści” są zwolennikami tej koncepcji:

Tak, jestem oczywiście pewien, że Polska się europeizuje. Widać jednak, że kraj się rozwija i to jest w głównym stopniu wyznacznik przystąpienia Polski do Unii (SP3).

¹⁵ Tylko jedna osoba deklaruje poglądy zbliżone do PO. Co istotne, cechuje ją najslabsze akcentowanie wymienionych właściwości projektu.

¹⁶ Zauważyć tu należy, że część pytań dotyczyła konkretnie Unii Europejskiej, lub też jej związku z kategorią „Europa”.

A: *Na czym ta europeizacja Pana zdaniem polega?* Właśnie na tej mobilności. Poza sferą osiągnięcia pewnego poziomu kultury, standardów kultury w codziennym bytowaniu, poza znajomością Europy i sensu integracji, znajomości języków to właśnie na tej mobilności takiej na tym stosowaniu śmiałym wiedzy na znalezieniu się na rynku prawda europejskim (GN2).

Dość jednoznacznie postrzegają oni granice Europy:

Nie być w Unii to obciach. Te granice już zniknęły. Czuliśmy się ludźmi drugiej kategorii przez to. Dla mnie Europa to Unia Europejska, i chciałbym żeby wszystkie kraje, które leżą w tej granicy były w Unii, żebyśmy tworzyli takie Stany Zjednoczone. Rząd mieć swój, ale waluta jedna, zero granicy, ale tak prędzej czy później się stanie (CD2).

A: *Gdzie Pani zdaniem przebiegają granicę Europy?* Najbardziej, proszę Panią, tutaj niedaleko mnie, kiedy jak jadę do Lwowa i nie mogę... bo dwie godziny muszę stać na granicy (SN3).

Rozległy jest zaś wachlarz wartości europejskich. Najważniejsza jest demokracja:

Myślę że demokracja, bo bez niej nie byłoby Unii Europejskiej, bo we wszystkich krajach mamy demokrację i dzięki temu mamy Unię (CD2).

Natomiast, na pewno bardzo ważne rzeczy są związane z demokracją, wolnością i prawami jednostki, z równością, żeby w Polsce nie dochodziło do takich scen, jak np. dochodzą przy marszach równości, że Polaków nas uważa się za homofobów. Jednocześnie nie mówię, że jestem entuzjastą związków homoseksualnych – powiedzmy, nie jestem ani zwolennikiem, ani przeciwnikiem (GD1)¹⁷.

¹⁷ W przypadku tej osoby ciekawa jest też wypowiedź o religii: „Wykreśliłbym z mojego punktu widzenia, jedną rzecz, mianowicie tradycja chrześcijańska, dlatego że Europa, Unia Europejska jest tworzona przez kraje o różnych kulturach religijnych, więc nie gloryfikowałbym tradycji chrześcijańskiej jako tej wiodącej”. Zarówno wskazuje tu tożsamość Europy i UE, jak wypowiada się w opozycji do projektu religijnego.

Pomimo wskazanego w ostatniej wypowiedzi wyliczenia różnych wartości, w projekcie tym zdecydowanie drugie miejsce wśród europejskich wartości zajmuje wspólnota gospodarcza:

Wydaje mi się, że główną rzeczą, która ich łączy, to są niejako przede wszystkim, pieniądze, to są współzależności finansowe, gospodarcze, społeczne oczywiście. Ale też po prostu jeden, jakiś, może nie do końca określony, w jakimś stopniu, sklasyfikowany kierunek postępowania, prawda. Jesteśmy wspólnotą europejską, Unia daje nam w pewnym stopniu parasol ochronny (...) Unia również potrafi objąć takim... można powiedzieć, poduszką powietrzną, w sensie bezpieczeństwa oczywiście, kraje unijne i gwarantuje w jakiś sposób wsparcie (SP3).

Ów walor ekonomiczny Europy bywa wiązany też z mobilnością i otwartością granic. Jednak cytowana wypowiedź odwołuje się do podłoża spajającego gospodarkę i politykę. Wszystkie europejskie wartości łączy istnienie ogólnie określonych „standardów”, wypracowanych i zachowywanych w ramach UE:

Więc pewnie dla mnie, powiem w tym kontekście, Europą jest wszystko co odpowiada standardom zachodu i podstaw społecznym. (...) A: *Gdzie Pana/Pani zdaniem przebiegają granice Europy?*
R: Geograficzne wiemy gdzie. Natomiast w kontekście tego pytania pewnie nie chodzi o geografie i pewnie wrócę do tej tezy, którą przed chwilą wygłosiłem odnośnie tego gdzie i co jest Europą, a co nie. Pewnie wszędzie tam gdzie osiągnięto, gdzie ludzie, społeczności osiągnęły... państwa, narody osiągnęły jakieś standardy, minimum jakichś standardów zachowań demokratycznych, cywilizacyjnych, kulturowych, gdzie osiągnęli pewne standardy tolerancji, w poziomie jakiegoś rozwoju. Bo tam Europa jest i ona pewnie jeszcze granic geograficznych, szczególnie na wschód, jeszcze nie przekracza. Należy życzyć tak pojmowanej Europie, żeby je przekroczyła (GN2).

Jedna osoba – nauczycielka zaangażowana w realizację wielu unijnych projektów – jako wartości wskazuje wielokulturowość i otwartość; czyli te same, które tak powszechnie przywoływane są przez użytkowników projektu ogólnokulturowego. Ów przykład jednak najlepiej ukazuje odmiennosć interpretacji unijnej Europy. Kultura

i wielokulturowość są przez tę osobę opisywane przez pryzmat działania, tworzenia, zadania, nie zaś idei czy symboli:

Dla mnie kultura, nie religia, kultura. Ja jestem zwolennikiem takiego właśnie pokazywania, nauczanie dzieci na temat różnych religii. Gdyby Pani przyjechała za dwa tygodnie, to moja klasa będzie przypominała synagogę, będzie mnóstwo rzeczy. Kiedyś była cerkiew, jakieś tam elementy, robiliśmy gazetki itd., prezentowaliśmy tą kulturę. Natomiast wybiorę kulturę, kultura. Liczy się i ekonomia. Może po wejściu tych nowych państw do Unii, nie mam co do tego pewności, ale wcześniej ta Europa oznaczała wysoki poziom życia, taki materialny (SN3).

Wywiad ów jest naszpikowany przykładami, jak lokalne czy europejskie treści kulturowe są natychmiast przekuwane na projekty, zadania i ich realizacje. Wydaje się, że ogólnie w tym projekcie kultura jest produktem działań podmiotów europejskich (unijnych). Sposób podejścia do kultury europejskiej, jaki prezentuje owa nauczycielka znajduje liczne odniesienia w badaniach Monici Sassatelli (2008). Autorka ta, analizując politykę kulturową Unii Europejskiej, zauważa, że szereg działań wspierających różnorodność kulturową (oraz celebrowanie różnorodności) stanowi ukryty projekt centralizujący, kultura zaś jest traktowana jako styl życia oraz „wytwarzanie artefaktów i zdarzeń” (s. 231–232). W tym drugim rozumieniu lokuje się zarówno działalność sanockiej nauczycielki, jak i osób realizujących projekt Europejskich Stolic Kultury badanych przez Sassatelli. Autorka zauważa, że projekty te zawierają w sobie określone zasady realizowania celów zgodnych z unijną polityką kulturową (zwłaszcza „europejskiej wartości dodanej”), a lokalni organizatorzy orientują się jedynie na ich zastosowanie i wykorzystanie (s. 239–240).

Takie podejście do kultury europejskiej może być skojarzona mocną tezą U. Becka i E Grande (2009, s. 38), definiowanie Europy przez cechy „przedpolityczne” (*sic!*), czyli kulturę jest „ślepą uliczką” ujmowania europeizacji. W tej wizji bowiem pojawia się dokładne odwrócenie relacji dwóch poziomów europejskości, wyodrębnionych przez użytkowników projektu ogólnokulturowego. To sfera działań – polityka i gospodarka – są najważniejsze dla definiowania Europy, zaś idee i symbole mogą wspomagać te działania lub być ich wytworem. W tym kontekście pojawiają się takie określenia jak „posiadanie standardów kultury”, „osiągnięcie poziomu kultury”, a wreszcie zachodni styl życia:

Generalnie... ja chciałbym, z różnych powodów, bo tak jak wspominałem wcześniej, kultura to jest coś, co jest takim moim konikiem, chciałbym, żeby pojęcie kultury urodziło się w Polsce, takie jak na Zachodzie. Od tak banalnych rzeczy, jak np. piątkowe wieczory w pubach, gdzie człowiek rozumie, że po tygodniu pracy piątek to jest czas na znajomych, na nie wiem, jasne z pianką, albo zwykły sok, ale generalnie wyście po prostu z tych czterech ścian, z domu, wyłączenie telewizora i pójdziecie sobie do pubu (GD1).

Unia Europejska jest w tej perspektywie znaczącym podmiotem kreującym wszystkie wymiary życia społecznego w skali kontynentalnej, państwowej i lokalnej. Bardzo silnie przekłada się to zwłaszcza na postrzeganie kontaktów transgranicznych, wiąże się też z niedocenianiem powiązań lokalnych i teź tradycji. Mimo wielu ewidentnych różnic z projektem ogólnokulturowym łączy unijną interpretację europejskości jej inkluzywność:

(...) dziś prawdę powiedziawszy Europejczykiem może być każdy, a ponieważ nawet mieszkańcy Afryki, Azji, i różnych innych kontynentów, przyjeżdżając do Europy i uzyskując status obywatela jednego z kraju członkowskich, są Europejczykami, prawda... no może nie z pochodzenia, ale *de facto* mieszkają w Europie, mają obywatelstwo danego państwa. Wydaje mi się, że bycie Europejczykiem jest związane z tym, że ktoś czuje ten organizm, który tutaj funkcjonuje, czuje tą kulturę, która niejako wyznacza, od tak niedawna, odrębność kulturową Europy, potrafi się z nią zunifikować, nie jest to dla niego rzeczą obcą. (...) akceptuje tą Europę i wszystkie jej wartości, które do tej pory wypracowała, przy czym, oczywiście, nie klóci się z sytuacją, że pielęgnuje swoje zwyczaje, swoją kulturę... w czym wyrósł, ale szanuje to, co od wielu, wielu wieków istnieje w Europie i co jest dorobkiem kulturowym (SP3).

Unijny projekt europejskości czyni zatem Unię Europejską wyznacznikiem Europy w ogóle, a w szczególności jej granic, wspólnych cech kulturowych (styl życia lub europejskie standardy kultury) i, jak się wydaje, jej genezy. W kontekście wskazanej wyżej roli, jaką użytkownicy tego projektu przypisują UE, uznać bowiem można, że to, co europejskie, nie byłoby możliwe ani też realizowane, gdyby nie istnienie i działanie Unii. Na rolę Unii wskazuje też interpretacja europejskich wartości – odnoszą się one do działań politycznych i gospo-

darczych, na których wyrasta wszak UE. Europa to demokracja i rozwój gospodarczy. *Implicitie* oznacza to, że im więcej demokracji i im wyższa stopa życiowa – tym jesteśmy bardziej europejscy. Z tego też powodu europejskość i Europa postrzegane są tu konstruktywistycznie, wręcz zadaniowo. Europa tworzy się tu i teraz i wszyscy jej mieszkańcy (*de facto* mieszkańcy UE) mogą ją współtworzyć. Implikuje to silną inkluzywność tej wizji Europy, gdyż mimo określonych granic UE, praktycznie każdy może indywidualnie (uzyskanie statusu obywatela) lub przez akt zbiorowy (akcesja państwa) aspirować do bycia Europejczykiem.

Swoistością owego projektu europejskości jest to, że osoby reprezentujące silną wersję typu unijnego zdradzają różną motywację do stosowania tej interpretacji. Różnorodność ta stanowi spektrum między „unijnym entuzjazmem” a swoistym poczuciem przymuszenia do przyjęcia tej interpretacji z racji politycznych (sprawowanie stanowiska samorządowego i konieczność zdobywania unijnych funduszy). Jednak najczęściej jest to środek owego spektrum, czyli realistyczna akceptacja perspektywy unijnej w powiązaniu z jej obecnością w aspekcie zawodowym samoopisu badanych. Istnienie zróżnicowanych „postaw” wobec używanej interpretacji wskazuje moim zdaniem, że cytowane tu osoby są świadome, że jest to projekt zewnętrzny, czyli proponowany im przez – niewskazywane w tych rozmowach – unijne centrum. Mamy więc tu do czynienia z lokalnymi adaptacjami pewnej koncepcji funkcjonowania Unii, dość jednak sztywnymi w swym charakterze (*vide* pomijanie lokalnych powiązań i tradycji!). Z tą cechą projektu istotnie wiążą się dwa fakty: szczególna popularność unijności w Gorlicach oraz powszechne, lecz ogólnie niewysokie, zaangażowanie tej grupy rozmówców w projekty unijne. Gorlice pozostają tu w wyraźnej opozycji do Cieszyna i Sanoka, gdzie dużo intensywniej wykorzystywane są lokalne zasoby oraz unijne fundusze. Podobnie druga cecha – już indywidualna tych osób – wskazuje, że mamy tu do czynienia z uczestnictwem w unijnych inicjatywach (szkolenia, realizacja projektów), lecz również mało intensywnym. W ten sposób odwoływanie się do zewnętrznego, unijnego interpretowania europejskości skojarzone jest z „drugim szeregim” faktycznej europeizacji społeczności lokalnych i ich elit. Trudno jest natomiast ustalić kierunek tego związku: czy brak sukcesów powoduje silniejszą „unijną poprawność”, czy też brak endogennej wizji europejskości powiązanej z lokalnością utrudnia sukces w korzystaniu z dobrodziejstw akcesji?

Zewnętrzny (zachodni) projekt europejskości

Ostatni z analizowanych typ jest w stosunku do pozostałych projektów europejskości najbardziej „osobnym”. Stosowany jest przez trzy osoby i poza tymi przypadkami jego elementy nie pojawiają się w innych narracjach. Specyfikę jego określają nie tyle treści przypisywane Europie, co postrzeganie ich jako zewnętrznych wobec sytuacji rozmówcy i jego miejsca zamieszkania. Przez to samo pojęcie Europy jest w tym projekcie kwestionowane, jako narzucenie dyskursu, z którym badani z różnych powodów się nie zgadzają:

No trudno wyczuć, co kto mówi. To znaczy... no najczęściej o jakichś tam rozmowach... no tak jak nasze hasło imprezy „Jesteśmy w Europie”, jesteśmy w Unii i... no czasem, czasem ironicznie, czasem żartobliwie, czasem poważnie... no jestem w Unii, jesteśmy w Unii... no to, to, to... Nie wiem trudno mi powiedzieć.

Podobnie jest chyba tutaj w tej Unii Europejskiej. Trudno jest przyjąć jakieś jedno miasto konkretne. Zapewne z punktu widzenia jest tyle, ile punktów siedzenia i kto co chce udowodnić, to udowodni. Przynajmniej to jest to tutaj. Pytanie jest jak ja to postrzegam. Nie zastanawiałem się nad tym. Dla mnie Europa to jest Europa naprawdę, jaka by ona nie była, to jest jeden z wielu kontynentów i nie uważam jej za nic wyjątkowego. (...) pytanie jest niezręcznie dosyć sformułowane [wyczytana lista wartości – *D. W.*], ponieważ ono zakłada, że wszystkie te wartości, jeżeli można je tak nazwać wartościami, no w pewnym sensie można, bo jak bym dywagował nad tym prawem do dobrobytu, ale dobra niech Ci będzie, że to jest też jakaś wartość. Jeżeli to są, jeżeli przyjmujemy, że to są wartości to ja wcale nie uważam, że to są europejskie wartości.

Pierwsza wypowiedź jest ewidentną próbą kulturowego oszustwa, określającego granice symbolicznej wspólnoty „eurosceptyków” (por. Cohen 1985, s. 87–88), w którym elementy zewnętrznej symboliki służą do przenoszenia sensów wewnętrznych wspólnoty. Drugi cytat to jawna kontestacja symboliki europejskiej. Obydwa sposoby zmierzają do ulokowania siebie poza dyskursem europejskim. Dlatego, jeżeli już coś jest Europą w pozageograficznym rozumieniu, to raczej kraje zachodnie, „stara Unia”:

Ostatnio przejeżdżając granicę w Zgorzelcu, uważałam, że to jest granica [Europy – D. W.] między Niemcami. To znaczy, jadąc z Francji samochodem, doszłam do wniosku, że tu jest granica. Chodzi o stan dróg naprawdę. Naprawdę i tak nieraz przyjechałam i jestem patriotka, ale chyba wyznacza granice w Zgorzelcu, kiedy od razu z tych autostrad, z tych miejsc parkingowych, z tego co jest, przejechałam nawet przecież stamtąd, jadąc to nie takie drogi jak u nas. (...) w tym roku szczególnie mnie to uderzyło właśnie 1 sierpnia wracając. A druga rzecz, zaczęłam odbierać nasze radio i wtedy były takie różne polityczne historie i widziałam jakąś taką zaciętość. Ja to tak odebrałam. Przykro mi tak mówić.

Relację Polski z Europą opisuje się raczej przez wskazanie istniejących barier:

To na pewno ten język dzieli i na pewno jest nam gorzej jako z tym językiem słowiańskim. Bo powiedzmy Niemcom, Francuzom czy nawet Włochom jest prędzej gdzieś znaleźć a nam – nas trudniej zrozumieć. Na pewno to dzieli.

(...) znaczy no dzieli to uważam, że język jest najgorszą barierą powiedzmy tutaj no, bo tak wracając do wymiany kulturalnej ze Wschodem, z Białorusią to tutaj jak gdyby bariery językowej nie ma, bo szczególnie tutaj jeżeli chodzi o teren Bielska czy ten naszych tutaj to nie ma żadnej bariery. Z Białorusinem po polsku dogadamy się, po białorusku, po swojemu w tej gwarze dogadamy się, ale już z Niemcem czy z Anglikiem czy tam to już niestety no najwyżej, najwyżej na migi jakieś tam słowa tylko pewne. Zresztą ja z Turkami się dogadałam.

Ciekawe jest tu odwołanie się do „przestrzeni słowiańskiej”, która stanowi spontaniczną opozycję do gallo-germańskiej Unii. W przypadku osób związanych z mniejszościami słowiańskimi może to wydawać się naturalne, obecne jest jednak także w Gorlicach. Ostatnie stwierdzenie możliwości „dogadania się” jest bardziej podkreśleniem granicy niż jej przełamaniem, gdyż potem rozpoczyna się opowieść o dobrych kontaktach, lecz ze Wschodem, nie z krajem zachodnim. Jest to poczucie wykluczenia, może nie tak esencjalne, jak w typie religijnym, lecz wyraźne i w ukrytym kontekście posiadające aspekt ekonomiczny:

(...) trzeba powiedzieć, że w tych ostatnich latach Bielsk podąża ku Europie w niektórych dziedzinach... jeśli chodzi o pewne... no architektoniczną sprawę w mieście. No gdybyście tutaj byli 5 lat temu no to był taki grajdołek i można było, no idąc chodnikiem, zaczepić się o krawężnik i zęby sobie powybijać, a w tej chwili jak byliście w centrum nie wiem czy trochę już tutaj kawałeczek, bo to jest w rejonie ratusza no centrum czy elewacje na budynkach przecież te wszystkie to są, coś tam jest chyba no powiedzmy spółdzielnia mieszkaniowa kredyty zaciąga jak to się nazywa z termomodernizacją pracy czy to jest coś wspólnego... no ale na pewno to jest ten kierunek trochę z Europą związany no, bo tego kiedyś nie było, a teraz jest nie wiem, bo ja szczegółów nie znam, czyli wystrój wnętrz znaczy no wystrój miasta zewnętrzny jest no zmierza ku Europie no i ja tutaj nie ukrywam. (...) No, no nic mnie nie łączy [z Europejczykami – *D. W.*]. Mnie osobiście. No to, o czym mówiłem wcześniej tam pewne rzeczy z zawodowe, ale jeśli chodzi o prywatne to, prywatnie no ja jak funkcjonowałem, tak funkcjonuję. No co, no samochód można jakiś tam ściągnąć, no ja kupiłem tutaj w salonie Skody powiedzmy tam i no ale pewne rzeczy, no nawet nie wiem.

Europa jest bowiem – podobnie, jak w wypowiedzi o granicach – kojarzona z lepszymi warunkami życia.

Ów projekt jest najbardziej sceptycznym podejściem do Europy i zarazem do Unii Europejskiej. Europejskość różnie jest traktowana – jako termin nieposiadający realnych desygnatów, jako coś wymyślonego przez Unię Europejską, wreszcie – zupełnie jak w projekcie unijnym – jako swoisty styl życia i wysoki poziom konsumpcji. Zawsze jednak europejskość jest czymś obcym, zewnętrznym wobec sytuacji rozmówcy. W kontekście rozmowy poświęconej sprawom europejskim oraz niedawnej akcesji Polski do UE, ta konstytutywna cecha jest ukryta w niejasnych i niejednoznacznych wypowiedziach (poza osobą, która przyjmuje jednoznacznie postawę antyeuropejską – neguje ideę Europy). Niechęć do Europy jest powiązana z tym, że kategoria ta jest odczuwana jako narzędzie wykluczenia. Poczucie wykluczenia oraz tego, że granica Europy (Zachodu) stanowi namacalną barierę między ludźmi, jest w tym projekcie wyraźne. Niewyraźne jest natomiast źródło tego wykluczenia. Z jednej strony to Zachód oddziela się od innych, lecz z racji wejścia Polski do Unii (czyli pomysłu kojarzonego z Zachodem) zwolennicy tego projektu znaleźli się w sytuacji, w której sami od tak rozumianej Europy się odcinają. Wiąże się to z poczuciem pew-

nej przemocy symbolicznej, narzucenia obcych reguł dyskursu, których elementem jest właśnie europejskość. Cechy lokalnego projektu zewnętrznego po części odpowiadają projektowi „Europy outsiderów” opisanemu przez R. Jenkinsa (2008, s. 162). Mimo że autor ów odwołuje się do globalnej perspektywy, analizując postrzeganie Europy przez USA, Rosję i Afrykę, to w konkluzji znajdują się takie same cechy: ignorancja, włączanie i wykluczanie, resentyment, pożądanie.

Użytkownicy zewnętrznego projektu europejskości wydają się niezadowoleni z polskiej obecności w Unii, choć w rozmowie zorientowanej na problematykę europejską znów trudno im to przyznać wprost. Mają poglądy prawicowe, dwóch jest związanych ze środowiskiem mniejszości w miejscowości przy granicy wschodniej. Przy tak małej liczbie użycia tej interpretacji trudno wskazać, czy i która z tych cech ma związek z takimi poglądami.

Podsumowując analizę lokalnych projektów europejskości, podkreślić należy nieproporcjonalność występowania różnych typów interpretacji. Podejrzewać można, że w każdej z badanych miejscowości dyskurs europejski odwołuje się przede wszystkim do ogólnokulturowej i/lub unijnej interpretacji Europy. Projekty religijny i zewnętrzny pojawiają się na tyle sporadycznie, że trudno jest oszacować ich znaczenie w tych lokalnych dyskursach. Marginalność dwóch z czterech projektów oraz właściwości projektów dominujących, które rodzą skojarzenia z propagowanymi w makrospołecznym dyskursie europejskim wizjami Europy (na przykład idee J.-M. Domenacha w odniesieniu do projektu ogólnokulturowego; Europa kosmopolityczna Becka i Grande w zestawieniu z projektem unijnym itd.), skłania do krytycznej oceny lokalnej europejskiej różnorodności na południowym i wschodnim pograniczu Polski. Jest to raczej reinterpretowanie zewnętrznych schematów niż konstruowanie alternatywnych interpretacji. Dominuje zatem „logika adaptacyjna” nad „logiką tworzenia Europy” a centralizujące i integrujące siły „zewnętrzne” wobec tych społeczności – przynajmniej w analizowanych wywiadach – zaznaczają się mocniej od sił odśrodkowych. Te ostatnie raczej sprzyjają pogłębieniu zapoznanych wizji Europy niż poszukiwaniu nowych propozycji. Owo re-konstruowanie Europy poprzez wzbogacanie proponowanych interpretacji o konteksty lokalne, wskazuje, że wkład „Europy lokalnej” do dyskursu europejskiego może mieć charakter wypełniania treści akademickich, politycznych i urzędniczych schematów. Z prostotą interpretowania europejskości kontrastuje bowiem wskazane wcześniej bogactwo jej doświadczania.

Model teoretyczny lokalnych projektów europejskości: przenikanie i transformacja wyobrażeń europejskich

Na podstawie empirycznie wyodrębnionych typów projektów można się pokusić o zbudowanie modelu teoretycznego lokalnych interpretacji europejskości¹⁸. Cechy poszczególnych typów skłaniają bowiem do refleksji nad widocznymi regułami ich tworzenia. Dwa zasadnicze wymiary wartości, według których można rozpisać projekty europejskości, to kontinuum działania – symbole oraz włączenie – wykluczenie. W tym pierwszym wymiarze Europa może być wynikiem różnego rodzaju działań – przede wszystkim politycznych i ekonomicznych – lub też zjawiskiem wspierającym się na powszechności i wartości pewnych symboli – co przejawia się we wskazywaniu tradycji i kultury europejskiej. To pierwsze stanowisko silnie wiąże Europę z Unią Europejską, która jest inicjatywą polityczną, silnie wspierającą się na więziach gospodarczych. Biegun działań bliższy jest interpretacji unijnej i zewnętrznej; biegun symboli – ogólnokulturowej i religijnej. Wydaje się, że ów wymiar pogłębić można przez włączenie weń drugiego kontinuum wartości materialne (np. dobrobyt) – wartości idealne (np. religia). Wtedy można zauważyć, że bardziej skrajny charakter mają projekt zewnętrzny dla aktywistycznego oraz religijny dla symbolicznego interpretowania Europy. Interpretacje ogólnokulturowa i unijna są mniej radykalne, choćby z tej racji, że obie cechuje świadomość dwóch poziomów Europy, które odpowiadają biegunom zastosowanego tu kontinuum (działania i symbole). Owe projekty nie są więc całkowicie redukcjonistyczne, nie sprowadzają europejskości wyłącznie do symboli lub działań, lecz jedynie przyznają nadrzędny charakter jednemu z tych poziomów/biegunów.

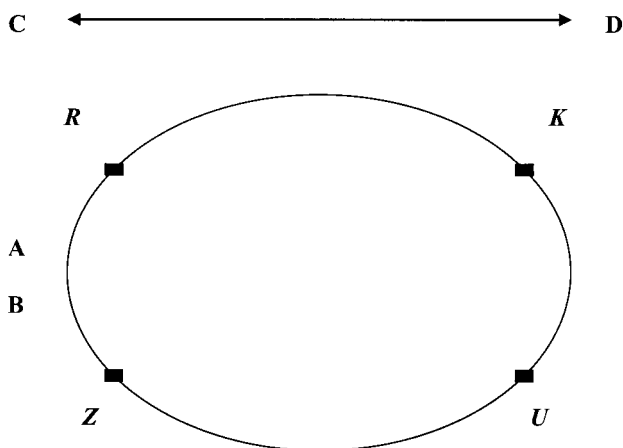
Taki redukcjonizm pojawia się w dwóch pozostałych projektach. W projekcie religijnym europejskość to chrześcijaństwo, sprowadzone nawet do katolicyzmu. Odejście od tradycji i wartości katolickich w krajach Zachodniej Europy powoduje, że najbardziej europejska staje się Polska (aż chce się powiedzieć: „Tu jest Europa”). W wizji tej dobrobyt zachodu wspiera się na jego materializmie, który jest przyczyną zatory europejskości. W projekcie zewnętrznym logika

¹⁸ Jest to konstrukcja heurystyczna formułująca i wiążąca pewne kategorie analityczne wywodzące się z prezentowanych badań (por. Wojakowski 2007).

pojmowania rzeczywistości jest praktycznie taka sama, z tą różnicą, że negatywnie oceniany dobrobyt i materializm kojarzone są właśnie z europejskością. Dlatego owa europejskość, to coś obcego i nieufnie traktowanego. Opozycją, naszością nie jest jednak w tym przypadku katolicyzm, lecz wschodniość, słowiańskość, ale też przywiązanie do tradycji (w projekcie tym istnieje zatem również perspektywa „zła nowoczesność Zachodu – dobra tradycja Wschodu”).

Wskazane podobieństwo między interpretacją religijną i zewnętrzną wynika z istotności drugiego wymiaru lokalnie postrzeganej europejskości. Jest nią inkluzywność vs ekskluzywność. W tym wymiarze wskazane typy są wyraźnie ekskluzywne, choć odwołują się do różnych kryteriów wykluczenia. Projekty unijny i ogólnokulturowy cechują się natomiast inkluzywnością, co podkreślane jest tym, że każdy z nich uwzględnia nawet istnienie odmiennych interpretacji europejskości, gdyż zawierają koncepcję dwóch poziomów Europy. Przede wszystkim jednak w wymiarze włączanie/wykluczanie skłonność do wykluczania może być powiązana ze stosowaniem esencjalistycznych kryteriów europejskości, zaś typy inkluzywne opisują europejskość raczej konstruktywistycznie, co zostało ukazane w charakterystyce poszczególnych typów. Ów model teoretyczny przedstawiony jest na rysunku 1.

Rysunek 1. Model teoretyczny projektów europejskości



Legenda: A – symbole, idee B – działania, wartości materialne, C – wykluczenie D – włączenie

Typy projektów: K – ogólnokulturowy; R – religijny; U – unijny; Z – zewnętrzny

Zastosowanie tego modelu ułatwia interpretację uzyskanych danych oraz związków pomiędzy poszczególnymi typami projektów. Różnice liczbowe pomiędzy użytkownikami typów inkluzywnych i ekskluzywnych mogą wskazywać, że te drugie mają w okresie poakcesyjnym charakter defensywny. Treściami, które wiązane są z Europą, nie różnią się one zasadniczo od odpowiednich typów inkluzywnych (zewnątrzny od unijnego a religijny od ogólnokulturowego). Jest to zapewne czynnik ułatwiający „przestawianie” się na bardziej popularne typy – z eurosceptyka na eurorealistę i ze zwolennika uniwersalnej *christianitas* na krzewiciela uniwersalizmu kulturowego. Trudnym do uchwycenia kontekstem różnic pomiędzy projektami ekskluzywnymi i inkluzywnymi jest wpływ sytuacji politycznej w Polsce. Widać bowiem wyraźny związek stosowania tych pierwszych projektów z radykalnie prawicowymi poglądami politycznymi. Nieobecność projektów ekskluzywnych w badanym materiale może wynikać z tego, jaka opcja polityczna dominuje w konkretnych społecznościach. Ponadto odnosi się wrażenie, że zwolennicy poprzedniej koalicji (PiS, LPR, „Samoobrona”) pod wpływem przegranej wyborczej tonują niektóre wypowiedzi.

Typy inkluzywne wydają się zasługiwać na swą nazwę nie tylko z tej racji, że postrzegają Europę jako konstrukt zdolny do rozbudowywania się przez włączanie nowych działań lub symboli. Wydają się one mieć również zdolność do włączania różnych treści w swoje – jak to zaznaczono – rozpowszechnione w przestrzeni europejskiej ramy. Patrząc z tej perspektywy, można zasugerować hipotezę, że lokalne projekty są nie tylko transformacjami projektów kontynentalnych, lecz przemieniają się również w dyskursach lokalnych. W projekcie zewnętrznym wiele jest elementów przejętych z unijnego postrzegania Europy, odwrócony jest jednak kierunek ich wartościowania. Wyjątkowo popularny projekt ogólnokulturowy wydaje się być złożonym „oswojeniem” zachodniej idei szeroko rozumianej Europy z dość konserwatywną perspektywą przywiązania do tradycji narodowej. To „oswojenie” dokonuje się poprzez odniesienia do przeszłości cesarsko-królewskiej wspólnoty środkowoeuropejskiej oraz lokalnej wielokulturowości. Wskaźnikiem dużej roli myślenia tradycjonalistycznego w tym projekcie jest to, że trzy przypadki jego słabej wersji posiadają elementy projektu religijnego.

Analiza słabych wersji projektów europejskości mówi wiele o ich wzajemnych relacjach. Podkreślona jest inkluzywność projektów unijnego (jego elementy pojawiają się siedmiokrotnie w wywiadach reprezentujących inne typy) i ogólnokulturowego (cztery wywiady zaliczone do innych typów cechują się jego elementami). Jednak znaczą-

ca obecność elementów interpretacji unijnej wskazuje przede wszystkim tendencję do jej dominacji w dyskursach lokalnych. Często obecność owa wynika z faktu, że osoby posiadające określoną wizję Europy (ogólnokulturową lub religijną) wydają się być poddane presji unijnego „nadjęzyka”. Badani czasem czują się zobligowani do odnoszenia własnych wyobrażeń o Europie do Unii, co niekoniecznie wynika jedynie z sytuacji wywiadu. Raczej głębszą przyczyną takiego poczucia jest proces „wdzierania się UE w lokalność”, obecności Unii przez realizowane projekty, kierowane fundusze i „reguły wizualizacji” tych inicjatyw. Pamiętać należy, że wielu rozmówców wybieranych było ze względu na swoje zawodowe zaangażowanie w owe unijne inicjatywy, są one zatem tymi osobami, które w społecznościach lokalnych są najbardziej „narażone” na presję unijnego języka.

Uwagi końcowe

Analiza lokalnych projektów europejskości zorientowana jest na świadomościowe przejawy europeizacji społeczności lokalnych. Całość materiału empirycznego wskazuje przy tym, że europejskość jest bardziej intensywnie doświadczana niż urefleksyjniona przez badanych przedstawicieli lokalnych elit na pograniczu. Oczywiście pojawia się kilka znaczących wyjątków – jak zwolennicy projektu unijnego, którzy są przeciętnie zaangażowani w inicjatywy europejskie – które w kontekście posługiwania się badaniami jakościowymi znacząco osłabiają powyższą tezę. Istnieje jednak wyraźna dysproporcja pomiędzy europejskim, czy też unijnym, kontekstem zjawisk lokalnych obserwowanych na pograniczu (zwłaszcza transgresji lokalności poza granice państwowe) a wyobrazeniami Europy, które często pomijają oczywistość tych powiązań. Sugeruje to przypuszczenie, że pewne przemiany w społecznościach lokalnych, które już dokonują się w kontekście – warto podkreślić, że chodzi tu raczej o współzależność niż jednostronny wpływ – akcesji Polski do Unii Europejskiej, nie są jeszcze w pełni odzwierciedlane w sposobach interpretowania rzeczywistości społecznej. Być może istotną przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że lokalne interpretacje kreowane są w warunkach dużej zmienności zdarzeń związanych z europeizacją oraz istnienia wielu „doświadczeń integracyjnych” w krótkim horyzoncie czasowym w stosunku do zaangażowania osób badanych w życie lokalnych społeczności.

Zwiastunem złożonych procesów międzypoziomowego oddziaływania w kreowaniu wizji Europy i efektywnego łączenia treści lokalnych, narodowo-państwowych i ogólnoeuropejskich, wydaje się projekt ogólnokulturowy. Poprzez koncepcję wspólnego dziedzictwa różnorodnych kultur europejskich wplatane są weń treści lokalne, regionalne, narodowe i paneuropejskie. Projekt tworzony jest przez wykorzystanie logiki adaptacji oraz wytwarzania, przyjmując pewne zewnętrzne idee oraz lokalnie je transformując. Wskazując na otwartość jako wartość europejską, interpretacja ta zakłada możliwość zmiany własnych treści, dlatego lokalny projekt ogólnokulturowy wydaje się być europejski *per se*. Jak zauważa R. Jenkins (2008, s. 171): „Koncepcje »Europy« i »europejskości« oraz cokolwiek co może być z nimi porównywane, nie są na pewno zamknięte i zdeterminowane”.

Można domniemywać, że odwołanie się do kultury jako zwornika europejskości, sceptycznie oceniane przez niektórych zachodnich autorów (Beck, Grande 2009, s. 38), jest w warunkach polskich znaczącym źródłem sukcesu europeizacji. Jest to przyjęcie perspektywy, która akcentuje otwartość i przywiązanie do tradycji. Ta ostatnia cecha ma zapewne niebagatelne znaczenie w regionie Polski o tradycyjnie prawicowych sympatiach i przyczynia się do tego, że jest to najpopularniejszy projekt europejskości wśród badanych¹⁹.

Ważną cechą lokalnych dyskursów na pograniczu – o której można wnioskować na podstawie tego, że badane były osoby znacząco wpływające na ów dyskurs – jest dominacja projektów inkluzywnych. Obecność treści, wartości oraz pieniędzy europejskich i/lub unijnych w lokalnej przestrzeni jest nie tylko pozytywnie oceniana. Jakkolwiek rozumiana jest Europa, najczęściej kojarzy się z ideą otwartości, lub po prostu zakłada taką otwartość. Włączanie siebie i lokalnej społeczności w granice europejskości, które dokonuje się u użytkowników projektów inkluzywnych określa tym samym otwartość jako właściwość jednostek i zbiorowości. Niewiele można powiedzieć jak trwała jest to cecha w lokalnych społecznościach oraz czy takie poglądy elit przekładają się na sposób myślenia innych mieszkańców – te

¹⁹ Z racji tej popularności trudno jest jednoznacznie wskazać na powiązania stosowania ogólnokulturowej interpretacji z konkretnymi poglądami politycznymi. Silnej wersji projektu nie używa jednak nikt deklarujący poglądy lewicowe. Niemniej silne wersje projektu unijnego też w większości stosują osoby o poglądach prawicowych.

problemy wymagają uwzględnienia dłuższej perspektywy czasowej oraz rozszerzenia technik badawczych.

Różnice w pojawianiu się odmiennych projektów europejskości w różnych społecznościach miejskich pogranicza można interpretować w kategoriach mobilizacji Południa i demobilizacji Wschodu. Pomimo że w każdej miejscowości elity wybierają różne opcje interpretacyjne, w miastach pogranicza południowego wyraźnie dominuje jeden projekt. Co więcej, dominacja ta może być skojarzona z potencjałem lokalnych zasobów symbolicznych. Jeżeli jest on oceniany przez lokalne elity jako wysoki, częściej używany jest projekt ogólnokulturowy, który do tych zasobów się odwołuje. Odwołanie się do projektu unijnego wiąże się z pewnym poczuciem słabości własnego zaplecza symbolicznego. Tym samym Unia Europejska jest postrzegana jako główny podmiot (przyszłych) przemian lokalnych. Kontrastuje z tymi danymi obraz elit Bielska Podlaskiego. Zwolenników projektu ogólnokulturowego jest tyle samo co unijnego, a większość z nich nie jest zdecydowanie przekonana jak interpretować europejskość (dominują słabe wersje tych interpretacji). W skali lokalnej nie ma tu pomysłu na Europę, a więc i na siebie w granicach Europy. Zapewne w dużej mierze jest to niechciany skutek przekształcenia się granicy wschodniej Polski w granicę Unii Europejskiej. Wydaje się, że wszelkie instytucjonalne zabezpieczenia mające na celu łagodzenie skutków zamknięcia tej granicy, nie uchronią lokalnych społeczności przed symbolicznym przekształceniem przestrzeni, które lokuje te społeczności na marginesie wspólnoty europejskiej.